Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

przy Gazecie Warszawskiéj.

DNIA 12/24 MARCA. № 23 ROK 1853

Krótkie spostrzeżenia gospodarskie przy głębokiéj uprawie ziemi i sterkoryzacyi przez nawożenie.

Czytając niektóre uwagi zamieszczone w Korrespondencie Handl. przy Gazecie Warszawskiéj, o korzyściach głębokiéj uprawy roli, postanowiłem przedewszystkiém przynajmniéj o tyle zwrócić uwagę mniéj doświadczonych rolników na ten przedmiot, o ile mnie doświadczenie 12 letnie praktyczne przekonało.

Niezaprzeczenie wprawdzie są korzyści wielkie z głębokiéj uprawy roli w miejscach właściwych, rodzajność bowiem tejże zależy głównie od jéj dobrego spulchnienia i użyźnienia nawozem.

Co do 1go: *spulchniona ziemia przez głębszą orkę*, zatrzymuje dłużéj wilgoć, konieczną w czasie wegetacyi roślin, a nareszcie dozwala głębiéj się rozszerzyć korzeniom, przez co rośliny lepiéj się wykształcają, zabezpieczają w części od dużych wiatrów mroźnych, a w rezultacie większy plon przynoszą. Zanim jednak który gospodarz przystąpi do głębszéj uprawy gruntu, powinien baczną, ze znajomością połączoną zwrócić uwagę, na następujące okoliczności: 1. Rozpoznać dobrze cały obszar gruntu ornego, co do gatunku i własności warstwy rodzajnéj; 2. Za pomocą dobrze urządzonych szpadli lub świdrów żelaznych rozpoznać gatunek i własność spodniéj warstwy; znajomość bowiem natury gruntu wyjaśni nam, czyli można mieszać, i w jakiéj części, te warstwy z sobą, lub przeciwnie chronić się wydobywania na wierzch ziemi ze spodniéj warstwy. Ocenienie jakości ziemi, zdaje się, że bez rozbiorów chemicznych może być często łatwo przez każdego gospodarza praktycznie zastosowane, który tylko z chęcią i zamiłowaniem bada jéj naturę i pragnie szczerze odnieść z niéj korzyści. Wiadomo przecież wszystkim a zwłaszcza czytającym dzieła i rozprawy gospodarskie rolnikom, że jeśli spodnia warstwa jest dobréj natury, to jest złożona z gliny tłustéj, próchnicy, lub ziemi z sprzyjającemi częściami mineralnemi połączonéj, nie może zaszkodzić przez domieszanie jéj stosunkowe do wierzchni rodzajnéj, lecz owszem, pomódz rodzajności; albowiem ta nowo wydobyta część tłustéj ziemi, przez swoje połączenie z wierzchnią, zasila jeszcze jéj wycieńczone siły i pomaga do wykształcenia lepszego ziarna czy też okopowych innych produktów. Przeciwnie, wydobyty ze spodu piasek, ziemia zwirowa, rudawa, sapowata, kwaśna, zawierająca w sobie niedokwasy żelaza i t. p. ciała wegetacyi szkodliwe, takie gatunki muszą zaszkodzić rodzajności, dla tego więc wydobywania i mieszania podobnych części z warstwą rodzajną strzedz się należy. W każdym jednak rodzaju ziemi wzruszenie głębokie, za pomocą radeł podskibowych, może być nader korzystne, i dla tego radziłbym w takim razie użyć tych z fabryki Fałkowa, które jak pan Wolski w Korrespondencie z d. 6 lutego b. r. Nr. 10 opisuje, mają mieć tę zaletę, że idąc zaraz za pługiem, wzruszają ziemię do 14 cali, a nie wydobywają jałowych części na wierzch. Użyte do zgłębienia warstw spodnich gruntu nawet najgorszéj natury, pomódz mogą bardzo rodzajności wierzchniéj; bo przez takie poruszenie rola staje się przepuszczalną, zdolną już do powiększenia wilgoci w czasie posuchy, a zmniejszenia w czasie mokrym. Częstokroć zdarzyć się może, że po wydobyciu lepszéj ziemi ze spodniéj warstwy, można zły pokład w dobry zamienić, lub powiększyć warstwę rodzajną. W skutku więc przytoczonych okoliczności, baczną powinniśmy zwracać uwagę, gdzie możemy do uprawy głębszéj używać pługów, a gdzie tylko za pomocą radeł podskibowych, użytych za pługiem, wzruszać głębiéj spodnią warstwę ziemi, bez wydobywania jéj na wierzch.

Co do 2go. *Zasilanie ziemi przez nawóz* należy równie do głównych warunków, w połączeniu z uprawą, dla otrzymania znacznych plonów z zasiewu. Z prawdziwą więc gorliwością powinniśmy się starać o powiększanie tych nawozów, a następnie uważnie rozkładać te na polach, stosownie do gatunku i klassy gruntu przeznaczonego do użyźnienia. W gospodarstwach takich, gdzie od inwentarza rogatego i koni, wyrzucany jest wszystek nawóz na otwarte powietrze, powinny być starannie urządzone kalonki, aby po wyrzuconym nawozie w parę tygodni przynajmniéj można rozwozić, i nasypywać chociaż na parę cali grubości ziemią błotną, torfiastą, lub wyskrobkami błotnemi, nagromadzonemi w podwórzach inwentarskich lub przed budynkami wiejskiemi; przez to zyskamy na tém, że nawozu nie będzie co do ilości, jak i co do siły części użyźniających, a nawet zyskamy na przyjemności zdrowego powietrza, przez oczyszczanie podwórzy dworskich i wiejskich. W przeciwnym zaś razie, słoty wyciągają z niego przez wymoczenie najżyźniejsze części, a powietrze ulatnia gazy, i w takim już razie w skutek mało żyznego nawozu, traci gospodarz znaczne korzyści w urodzajach.

Przy użyciu nawozu, każdy rolnik powinien zwrócić uwagę tak na naturę pognoju jak i na naturę ziemi, i tak: 1. Na grunta ugorowe mające wierzchnią od 6 do 12 cali próchnicy a spodnią warstwę gliny tłustéj, przysposabiane pod zasiew pszenicy, używa się nawozów bydlęcych lub owczych przerabianych, na morgę 300 prętową w ilości od 15 do 20 wozów fornalskich, a to stosownie do natury bujności ziemi.

2. Na grunta mające wierzchnią i spodnią warstwę gliniastą, przysposabiane pod zasiew pszenicy, używa się nawozów mniéj z częściami odchodowemi skomplikowanych, a raczéj słomiastych, dla łatwiejszego spulchnienia ziemi; gdyż taka gleba z natury tłusta, mniéj potrzebuje części pożywnych do podsycenia, a więcéj do spulchnienia, i dla tego na morgę 300 prętową powinno się położyć takiego nawozu do 30 wozów fornalskich.

3. Na grunta mające wierzchnią i spodnią warstwę (tak zwaną) bielicowatą, które w porze letniéj równie jak gliniaste prędko się zsychają, przeciwnie, na wiosnę dłużéj niedostępne do uprawy, przepadziste, przysposabiane pod zasiew pszenicy, potrzebują takie grunta, przy głębokiéj orce, nawozów tłustych, mocnych, połączonych jednak w znacznéj części ze słomą, dla lepszego spulchnienia ziemi, w ilości najmniéj do 30 wozów fornalskich na morgę 300 prętową.

4. Na grunta szczerkowate, mające spodnią warstwę gliny dosyć tłustéj, przysposabiane pod zasiew pszenicy, używa się nawozów bydlęcych lub owczych, kompostowych, w ilości od 20 do 30 wozów fornalskich.

5. Na grunta szczerkowe, mające spodnią warstwę suchego piasku, przysposabiane pod zasiew żyta, używać najlepiéj nawozów pomięszanych z wyskrobków, błota, śmieci, wiórzyska, torfiny, z częściami odchodowemi inwentarzy połączonych; rozkładają się takowe na morgę 300 prętową w stosunku od 40 do 50 i więcéj wozów fornalskich, gdyż takiego nawozu zwykle mniéj nałoży się na furę, a więcéj potrzeba do rozrzucenia.

6. Na grunta mające wierzchnią i spodnią warstwę sapowatą, przysposabiane pod zasiew pszenicy, używa się nawozów gorących, owczych lub końskich, przesypywanych, w ilości na morgę 300 prętową od 30 do 35 wozów fornalskich.

7. Na grunta mające wierzchnią warstwę sapowatą, a spodnią piasku, przysposabiane naturalnie pod zasiew żyta, używa się także podobnych nawozów owczych lub końskich, w ilości 30 wozów fornalskich.

8. Na grunta lekkie, mające wierzchnią i spodnią warstwę suchego piasku, przysposabiane pod zasiew żyta, nawozić najlepiéj szlamy na kupach już przefermentowane, ziemię błotną tłustą, połączoną z częściami roślinnemi, lub nareszcie w braku téj, glinę tłustą. W taki bowiem sposób umierzwiając lekkie grunta, poprawia się stopniowo wierzchnia warstwa rodzajna, na któréj już i zasiewy jarzynne lepiéj się utrzymują. Użyty przeciwnie na grunta piasczyste nawóz od inwentarzy, wpływa krótko i w mniejszym stopniu na rodzajność, nie zostawiając, po dwóch latach najdłużéj, żadnéj własności wzmocnienia i poprawy gruntu.

9. Na grunta mające wierzchnią i spodnią warstwę zwirową, lub jedną piasczystą, najlepiéj także podobnych dopiero wymienionych nawozów używać, gdyż te z równym skutkiem jak i na grunta piasczyste wpłyną.

Wiele jest jeszcze gatunków ziemi z różnemi częściami jako to: z wapnem, marglem, solą i t. p. połączonych, których te różnorodne ciała, wystawione na wpływy atmosferyczne, mogą korzystnie wpływać na wegetacyą roślin; takie grunta w małym stosunku potrzebują nawożenia od 15 do 20 lub mniéj na morgę wozów fornalskich; przeciwnie, grunta w których ukryte są ciała wegetacyi szkodliwe, jakoto: niedokwasy żelaza, manganezu i t. p. potrzebują dużego nawożenia, mocnéj mierzwy, od 30 do 40 wozów fornalskich na morgę 300 prętową.

Zwróćmy teraz uwagę na rozrzucanie nawozów. Każdemu rolnikowi wiadomo, że wszystkiego rodzaju nawóz powinien być dokładnie i drobno rozrzucany, a gdy go się okazuje za wiele, wypada niektóre pozostałe kupki pozbierać i na miejsca dalsze porozwozić; bo jak za mała ilość użytego nawozu nie przyniesie pożądanego skutku w urodzajach, tak też i w większéj nad potrzebę użyty ilości, szczególniéj na gruntach bujnych, nieutrzymałych, może przyczynić się do gorszych jeszcze rezultatów małego plonu i chudego ziarna. Wracając jeszcze do dobrego rozrzucania nawozów, muszę wspomnieć o korzyściach tego:—że drobno rozrzucony nawóz dobrze się przyoruje ziemią a następnie prędzéj i równiéj rozkłada się w łonie tejże. Po przyoraniu nawozów, tak długo nie powinien rolnik poruszać ziemi, dopókąd nie przekona się, że ten nawóz już znacznie jest przetrawiony.

Henryk *Morawski*, z *Łęczyckiego*.

Słowo objaśnienia, wywołane uwagami p. M. pod względem wartości wywaru, zamieszczonemi w Nr. 19 Korrespondenta.

Wypadałoby obszerniéj odpowiedzieć na powyższy artykuł p. M. ale że nie uważam Korrespondenta Hadl. za pole do popisywania się gołemi słowami, i nie chcę wykraczać ze szranków pismu temu służących, i gdy wreszcie nie założyłem sobie dalszéj prowadzić polemiki, w rzeczy aż nadto praktycznym znanéj agronomom, jaką jest *wartość i ważność wywaru w gospodarstwie rolném*, poprzestanę więc tylko, (w odwołaniu się *raz jeszcze* do tego, co wyrzekłem w Nr. 15 Korrespondenta), na następującém krótkiem wyjaśnieniu i argumentach.

Mówiąc poprzednio, z *całém umiarkowaniem*, o wykazanéj fabrycznéj cenie okowity gorzelni R....., *oparłem* podaną przeze mnie wartość wywaru, nietylko na własném doświadczeniu, na rachunku odbytym z ludźmi, którzy obok trzydziesto-kilkoletniéj praktyki, nieposlednie we względzie rolniczym położyli zasługi, ale oparłem ją na jasno i przystępnie wyłożonéj dla każdego *Chemii roślinnéj i zwierzęcéj*, znanego ze światła swego męża, ziomka naszego J. Bełzy, który nas poucza, »*że jeden tylko cukier z pierwiastków bezpośrednich przejść może w robotę wyskokową* (reszta więc pierwiastków pozostaje w wywarze). *Oparłem* się na dziele zasłużonego krajowi J. N. Kurowskiego, o wypalaniu wódki pisaném.—*Oparłem* na chemicznych rozbiorach sławnego chemika Hermbstädta, podającego, że w miarę wydatku okowity, *ze 100 funt. suchéj substancyi kartofli, 36 do 49 fun.*; *a ze 100 funtów zboża, 58 do 72 fun. zostaje się w wywarze*, i tylko *reszta* w alkohol przechodzi; mówiącego daléj: »*że wywar ma w sobie więcéj części pożywnych, aniżeli równa co do wagi ilość w alkohol przemienionych pierwiastków, i że tworzenie się okowity dzieje się tylko kosztem czysto-roślinnych substancyj, zaś zwierzęco-roślinne pierwiastki pozostają nietknięte i znajdują się w wywarze, bez utraty swéj wagi.* (Zobacz, Hermbstädt's Chemische Grundsätze der Kunst Brantwein zu brennen z r. 1841. §. 683, 684, 686). *Oparłem* się wreszcie na *zasadzie* podanéj przez mężów, którzy w zawodzie agronomicznym i działami w tym przedmiocie pisanemi, Europejskiego nabyli imienia, i stali się *mistrzami* zachodnich naszych sąsiadów, których my rolnicy, dotąd w ogóle tylko jesteśmy uczniami a do zrównania się z niemi, niestety! zbyt wiele nam jeszcze brakuje! Ludźmi temi są: *Schweitzer*, *Koppe*, *Zeller*, *v. Pabst* &. Dla objaśnienia się zaś o wartości wywaru, uznanéj w stosunku do wartości siana, przez tych mężów praktyki i znakomitych agronomów, dość zajrzéć do Rocznika Rolniczego, wydanego w Berlinie na r. 1853 w języku niemieckim, przez *O. Mentzel (ucznia i zastępcę sławnego Thära w Möglinie etc.) i Alexandra v. Lengerke (członka kilkunastu towarzystw ekonomicznych etc.)*, którzy na karcie 11éj, w części 1éj taką ku temu wskazują zasadę:

Wartość 100 fun. siana daje:	Podług uznania Schweitzera.	Koppego.	Zellera.	v. Pabsta.	Zasada z przecięcia
a) wywar z użytego do fabrykacyi zboża w ilości funtów	100	100	—	100	100
b) wywar z użytych do fabrykacyi kartofli w ilości funtów	400	300	400	400	400

a więc co do joty jedność i tożsamość podpory mego rachunku!— Nie zdaje mi się przeto żeby obok tylu argumentów, p. M. zdołał dowieść *mylność przyjętéj przeze mnie podstawy i bezmiernéj przesady w oszacowaniu wywaru*, jak to niewachał się wyrzec w swych uwagach, *bez względu*, że się *od razu powołałem (ogólnie) na dzieła rozumowo-praktycznych agronomów*, że głośno wyznałem, iż tylko porównywając własne doświadczenie *z wskazaną przez nich wartością wywaru*, wyrobiłem w sobie tam przytoczone przekonanie!— Wątpić mi przeto przychodzi, ażeby i *ci mężowie praktyki, zasługi, nauki i światła* przechylili się do jego zdania i *uświęcili* podaną przez niego *nową zasadę* oceniania wywaru że zboża i kartofli, *jako okruch fabryczny, a to obok policzenia sobie wszelkich* kosztów produkcyi, kapitałów nakładowych z procentami, tak jak to ma miejsce w rachunku jego, wykazującym *cenę fabryczną* okowity w r. b. na kop. 67 za garniec, wywar zaś zupełnie pomijającym.

Pisałem w Zbójnie, dnia 15 marca 1853 r.

W. Barthel von Weidenthal.

O maszynie drewnianéj do rurek glinianych, pomysłu domowego.

W dobrach Kupientynie, w pow. Siedleckim, gub. Lubelskiéj, położonych, praktykuje się osuszanie pól i łąk za pomocą rurek glinianych, wyrabianych na maszynie drewnianéj. Maszyna zaś ta jest w kształ-

cie skrzynki, mająca długości cali 14, wewnątrz kulisto wydrążona, przyrządzona tak, iżby wieko otwarte połowę średnicy tego wydrążenia czyniło; na spodniéj jéj części dopasowany jest ruchomo kawałek płótna; skrzynka posuwa się wpodłuż blatu.

Na przodzie tego blatu są jedne widełki a na tylnym końcu skrzynki drugie, na których obraca się wałek, mający 2 cale średnicy, a na obydwu jego końcach nożyki, z których jeden ruchomy, zawsze tylny; do tego jeszcze strychulec półkulisty.

Mając glinę już przyrządzoną, bierze się jéj kawałek, rozklepuje i kładzie wewnątrz skrzynki na płótnie. Następnie bierze się wałek opiera na widełkach, owija się go gliną do koła, strychuje i skrzynka zamyka się. Po dwurazowém obróceniu wałka, wyjmuje się nożyk ruchomy, skrzynkę posuwa się na przód, otwiera, i za pomocą płótna na dnie leżącego podnosi się rurka i kładzie na miejscu na to przeznaczoném.

Zdaje się z opisu, iż praca tu jest nader mozolną i nie pospieszną, gdy tymczasem dzieje się przeciwnie; jeden robotnik z pomocnikiem wyrobi 400 sztuk przez dzień (w średnim stosunku). (*)

Użycie téj prostéj maszynki w praktyce jest nader użyteczne z wielu względów, i tak:

Nie potrzeba kapitału na sprowadzenie jéj, albowiem ją każdy domowy stolarz za kop. 60 zrobi. Kapitału na częste reperacye, bo w przypadku zepsucia największego, na miejscu łatwo da się zreperować, czego w maszynie angielskiéj dokazać niepodobna, gdyż za małem zepsuciem potrzebuje maszynisty. Tu więc traci się dwojako, raz na kapitale, drugi raz na czasie. A gdy nasza maszynka nie wydoła szybkości w jednym czasie maszynie angielskiéj, to powetuje na przestankach, jakie sprawi nadwerężenie téj ostatniéj, czego oczywisty małem dowód, patrząc się na jedną i drugą; bo gdy maszynka krajowa odbywała ruch swój w Kupientynie, to w tym czasie maszyna zagraniczna, istniejąca w ościennym majątku Przedziatka, nieczynną była, a to z powodu wyż wspomnionych okoliczności.

Zamierzyliśmy tu tylko dać wyobrażenie o téj tak mało kosztownéj maszynie, i porównać ją z maszyną zagraniczną; jednakże nie możemy przenieść na sobie aby niedodać i tego: iż użyciem dotąd rurek podziemnych, jakimkolwiek sposobem wyrobionych, skutek widoczny otrzymano wszędzie. Jednakże zapewnić nie możemy, czy w przeciągu pewnych lat, rurki znajdujące się w ziemi nie ulegną jakiemuś uszkodzeniu, już to z nagromadzenia się wewnątrz nich szlamu, czy to przez włażenie tam *żab*, *myszy*, lub *kretów*, oczém przekonały nas rowy kryte kamieniem, bo po upływie lat 7 w jednem miejscu, gdzie row był zatkany, woda wyszła na wierzch; gdy odkryto rów, aby poznać przyczynę, pokazało się: iż nagromadzenie ziemi między kamienie wstrzymało bieg wody.

A. *Wyszomirski*, Agronom.

(*) Ponieważ trudno jest detalicznie opisać tę prostę maszynę, a trudniéj jeszcze z opisu ją poznać, przesłałem więc ją w naturalnym stanie do Inst. Gosp. Wiej. i Leś. w Marymoncie.

KORRESPONDENCYE.

Kraków dnia 1go lutego 1853 roku.

Gdy sprowadzone za pośrednictwem Komitetu w roku zeszłym bydło holenderskie, zyskało powszechnie dobre uznanie ze strony ziemian, którzy w nabyciu jego wzięli udział, i dało powód do licznych zapytań ze strony krajowych gospodarzy, czy i w tym roku Komitet pośredniczyć będzie w sprowadzeniu bydła holenderskiego?—Tenże postanowił, na posiedzeniu w dniu dzisiejszym odbytém, podać do wiadomości, iż w r. b. sprowadzenie rzeczonego bydła znajdzie miejsce, a to w sposobie następującym:

1) Subskrypcya na sprowadzić się mające bydło holenderskie, ogłasza się niniejszém z dniem dzisiejszym, i trwać będzie do dnia 15 kwietnia b. r.—W przeciągu tego czasu pretendenci nadeślą piśmienne deklaracye, w których wyrażą:

a) miejsce zamieszkania swego i ostatnią pocztę;

b) jakość i ilość bydła, które chcą miéć sprowadzoném.

Do czego dołączą kwotę pieniężną na subskrybowane bydło przypadającą, lub takową osobiście w Biurze Towarzystwa, przy ulicy Szewskiéj pod L. 335/6 mieszczącém się złożą, a to w stosunku cen przez przybliżenie poniżéj ustanawiających się, kupno i koszta sprowadzenia bydła pokrywać mogących, a mianowicie:

na bujaka 1½ rocznego	talarów	80
na jałówkę od 1½ do 3 lat . .	»	110
na krowę od 3 do 5 lat . .	»	120

2. Subskrybenci lub przez nich umocowani zbiorą się w dniu 1 kwietnia b. r. w Biurze Towarzystwa, i wybiorą z pomiędzy siebie znawcę i temuż powierzą zakupno i sprowadzenie bydła.

3. Upoważniony do zakupna, po powrocie swym, Członkowi z grona Komitetu Towarzystwa wydelegowanemu złoży rachunek, a przewyżki pozostałe od zakupna bydła, wraz z rachunkiem, zostaną subskrybuntom przez Komitet przesłane lub doręczone.

4. Każda sztuka sprowadzonego bydła, opatrzona będzie numerem, a właściciele losem wybierać będą sztuki bydła, z tego rodzaju, płci i wieku, na jakich kupno dali upoważnienie.

5. Dzień przybycia transportu bydła ogłoszonym będzie przez dziennik *Czas* i niniejszy *Korrespondent* w celu zebrania się właścicieli do losowania i odbioru. Zastępca prezydującego *Darowski*.

Sekretarz *Jerzmanowski*.

Gospodarz rolny z Księztwa Poznańskiego, z wieloletniém doświadczeniem, teoretycznie wykształcony, obeznany dokładnie z wszelkiemi fabrykami do przemysłu rolniczego należącemi, leśnictwa, budownictwa świadomy, który gorzelnie, cukrownie, browary zakładał, osobiście fabrykom takim przewodniczył, gospodarstwa płodozmienne urządzał—szuka posady jako rządca dóbr w większym majątku.—Redakcya Gaz. Warszawskiéj na zapytanie wymieni nazwisko i bliższe poda szczegóły.

WIADOMOŚĆ O FABRYKACH CUKRU
w Gubernii Warszawskiéj w roku 1852.
(Ciąg dalszy).

Patrz Nr. 86, 87 z 1852 r. i 21 22 1853 r.

26. Właściciel jednéj z najdawniéj założonych fabryk cukru, w Sierakowie, p. Roman Antoszewski, nabywszy dobra Nowodwór w pow. Stanisławowskim, urządził fabrykę początkowo o jednéj, w roku drugim o dwóch prassach hidraulicznych, z maneżem 6 konnym, tarką, 3 kotłach defekacyjnych, 4 cedzidłach, 3 skrzyniach do zgęszczania, 3 panwiach kołyskowych, 1 pompie do przenoszenia soków; wszystko to wyrobione w fabryce braci Evans, i w zakładzie kotlarskim p. Rystoff w Gostyninie. Może przerobić rocznie 12,000 korcy, w roku jednak pierwszym miała tylko korcy 700, w roku następującym 5,000, w r. zaś bieżącym jest ich 6,300, ⅓ część zakupuje z okolicy, za które płaci po kop. 60. W ogóle jednak uprawa buraków w téj stronie mniéj ochoczych znajduje, i buraki nie najlepsze. W pierwszym roku otrzymano tu zaledwie 2%, w następnych 4%; produkt swój sprzedaje częścią w głowach, częścią w mączce do rafineryi Hermanów. Dyryguje zakładem Bolesław Trawiński, zatrudnia 80 ludzi przy przerobie buraków, późniéj 20; wartość zakładu z kapitałem obrotowym wynosi przeszło 22,500 rs.

Rok 1851 niemniéj ważnym był dla cukrownictwa gubernii tutejszéj, albowiem w ciągu onegoż powstało 5 nowych fabryk: w Łyszkowicach, Rudzie, Lesznie, Budzynie i Cielcach: z których 3 pierwsze należą do najznakomitszych zakładów tego rodzaju.

27. Cukrownia w Łyszkowicach, będąca własnością tejże spółki do któréj należy fabryka Hermanowska, wzniosła się za staraniem i pracą p. Hermana Epstein. Umieszczona jest wśród dóbr Ks. Łowickiego, w gmachu dawniéj do innego przedsięwzięcia fabrycznego

przeznaczonym; zastosowanie gmachu tego do nowego celu, zupełne jego przerobienie, wystawienie na gruncie słabym i grzęzkim komina do kotłów parowych, wysokiego do 140 stóp, ufundamentowanie na takimże gruncie wszystkich machin, przedstawiło trudności rzadko w tym stopniu napotykane, a które ledwie przy największych usiłowaniach przełamać zdołano. Cukrownia Łyszkowicka, mogąca przerobić 150,000 korcy buraków z największą dogodnością, jest zakładem najobszerniejszym tego rodzaju w kraju naszym, któremu równy i za granicą ledwie że się gdzie znajdzie. Zastosowano tu wszystkie najnowsze wynalazki i ulepszenia, a w tych liczbie metodę Rousseau, i nie szczędzono nakładu, aby pod każdym względem urządzenie było wzorowe: posiada dwie machiny parowe z Anglii, każda o sile 20 koni, dwie machiny parowe z Paryża, każda o sile 6 koni, cztery apparaty do gotowania w próżni, z tych jeden z Paryża, trzy z Warszawy; 4 kotły parowe długości stóp 30, z bulierami z Anglii; jeden zbiornik do pary, podobnież z Anglii; jeden przesyłacz miedziany, trzy przesyłacze żelazne, tarkę dubeltową z Paryża, 10 prass hidraulicznych z Warszawy, 5 kotłów defekacyjnych, 8 cedzideł, 4 odśrodkowce z Paryża, apparat zupełny do metody Rousseau. Fabryką dyryguje po śmierci Juliusza Schmieder zastępczo p. Sydorowicz, uczeń Instytutu Marymonckiego. Kapitał nakładowy przez spółkę włożony dochodzi 450,000 rs. W kampanii upłynionéj, pierwszy raz puszczona w ruch, przerobiła 68,000 korcy buraków. Zatrudnia w czasie przeróbki 300 ludzi, przy czyszczeniu i rafineryi 150. Buraki płacone po 75 kop. za korzec dostarczają włościanie ks. Łowickiego, którzy w uprawie tej znajdują zarobek, jakiegoby żadna inna kultura im nie dała; a otrzymują wytłoki od oddawanych do fabryki buraków, które są im zwracane bezpłatnie; mają przytém środek utrzymania swych inwentarzy w zimie i podniesienia stanu gospodarstwa. Wpływ fabryki na stan włościan księztwa już teraz widocznie się okazuje, a dobroczynne skutki jego z postępem czasu coraz wybitniéj się objawią. Zaraz po skończeniu przerabiania buraków, rozpoczęła fabryka Łyszkowicka rafinować i piękne jéj wyroby ukazały się już w Warszawie.

(Dalszy ciąg nastąpi).

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Gdańsk 17 marca. Przeszło 200 okrętów z Czarnego, Śródziemnego i Azowskiego morza, przybyło do południowych brzegów Anglii. Obecność ich wszakże daleko mniejszéj jakby się zdawało wpływ na ceny wywarła. Na ostatnim poniedziałkowym targu, gatunki lepsze pszenicy zagranicznéj, po dawnych notowaniach, a słabsze z małém odchodziły zniżeniem. Angielskie tylko ziarno, dla nader złéj kondycyi od 1 do 2 szyl. taniéj sprzedawano.

Zdaje się, że większa część świeżo przybyłych ładunków już wzięta do Irlandyi, i że targi główne, jako Londyńskie i Liverpoolskie, materyalnie dowozami uciśnione nie będą.

Czas się w Anglii ocieplił, lecz nie ustalił co do pogody. Poranki mgliste, noce mroźne i prawie codzienne deszcze. Roboty około roli wyjątkowie rozpoczęto.

W ciągu tygodnia dostawiono do Londynu:

	Pszen.	jęcz.	słodu,	owsa,	żyta	bobu	groch	wyki, s. ln. i rzep.
z kraju	6673	3292	—	17287	—	1866	—	5
z zagra.	9302	10283	—	1670	—	1348	—	6429

Mąki z kraju cent. 26,902, z zagranicy 20,071.

Targi kontynentalne portowe, lodami zamknięte, w obec odrętwienia handlowego w Anglii, nie okazywały ruchu i życia, zwłaszcza że trzymający zboże rachując na blizką odmianę i wysokich pretensyi spuszczać nie mają chęci. Tranzakcye więc tylko na potrzeby konsumcyi i to z oględnością są zamierzane.

Oprócz 10 łasztów żyta, wagi 125 fun. skontraktowanego na dostawę wiosenną po 325 guld. łaszt, żadne sprzedaże na Gdańskim placu nie miały miejsca. Dowozy koleją żelazną znacznie się zmniejszyły a lądowe dostawy trudny, zwłaszcza w podrzędnych gatunkach znajdują odchód. Ziarno celne najwyższéj wagi około 500 guld. nawet i wyżéj za łaszt przynosi.

Od trzech dni mamy silne mrozy od 8 do 12° i na zmianę wcale się nie zanosi. Taki stan powietrza opóźnia przybycie pszenicy polskiéj i expedycyę zboża do Anglii czyni niepodobną.

Kursa zamian. Londyn 3 m. 202¾, Hamburg 3 m. 45¾ Amsterdam i Warszawa bez tranzakcyi.

Makowski Kendzior et Comp.

Obywatele którzyby sobie życzyli sprowadzić z zagranicy oryginalną kukurydzę kanadyjską »Ząb koński« i inne nasiona rolnicze, lub guano, raczą się zgłosić do naszego wspólnika p. Józefa Kuryerowa, w Warszawie, a zlecenia tego rodzaju najstaranniéj i najspieszniéj przez nas wykonane zostaną.

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIÉJ.

Dnia 18 marca 1853 roku. PAPIERY.	żądają	płacą.
Rossyjskie Inskrypcje w Certyf. Hamb. 4%	98	—
Rossyjsko-Angielska Pożyczka 5%	119	118¼
Polskie Obligacje Skarbu 4%	93	92¾
„ Listy Zastawne . .	—	—
„ Listy Zastawne nowe.	98¾	98¼
„ Obligacje Udziałowe . .	170	—
„ Obligacje 500 złotowe.	92½	92¼
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 zł. 5%.	98¾	98¼
lit. B. 200 „	23½	23

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 6 (18) marca 1853 roku.		ŻĄDAJĄ R. sr.	ŻĄDAJĄ kop.	DAJĄ R. sr.	DAJĄ kop
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów . .	2 M. .	91—	35—	—	—
Gdańsk 100 talarów . .	2 M. .	—	—	—	—
Hamburg 300 b. m. k. .	2 M. .	139	65—	139	35—
Londyn 1 funt sterlin. . .	3 M. .	6—	22½	—	—
Lipsk 100 talarów . .	2 M. .	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr. . .	1 M. .	99—	66—	—	—
Petersburg ditto. . .	1 M. .	—	—	—	—
Paryż 300 franków. . .	2 M. .	74—	55	—	—
Wiedeń 150 złr. . .	2 M. .	85—	50—	—	—
Wrocław 100 talarów .	2 M. .	—	—	—	—
2. MONETY.					
Imperjały	.	—	—	5—	16—
Holender. dukaty nowe	.	—	—	2—	97—
ditto stare ważne	.	—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie	.	—	—	—	—
Rossyjskie Assygnaty	.	—	—	—	—
Austrjackie bilety bankowe za 150 złr.		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rs.		—	—	—	—
„ „ „ 4% rs.	.	92—	14—	91—	81—
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup.	(*)	—	—	—	—
„ „ nowe za 100	.	15—	3—	—	—
Obligacje udziałowe na 300 złp.	.	—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 złp.	.	—	—	160	—
Certyfikaty Banku lit. B. na 200 złp.	.	—	—	21—	15—
Serje wylosow. lit. na — złp.	.	—	—	156	—
Dowody Kom. Certyf. Likw. złp. 100	.	—	—	—	—

Wartość kuponu kop. 14¼

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.—Wolno drukować.—W Warszawie dnia 11 (23) marca 1853 r. Starszy Cenzor Radca Dworu L. T. Tripplin.